

Prowadzić do mądrego korzystania z wolności

Święty Jan Paweł II w czasie swej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 r. powiedział na Jasnej Górze: „Tutaj zawsze byliśmy wolni”. Dobry wychowawca nie chce uzależniać wychowanka od siebie, ale pragnie doprowadzić dziecko do mądrego korzystania z wolności. Maryja jest nauczycielką, która dysponuje takim właśnie programem wychowawczym. Wyptywa on z samego serca Ewangelii.

List Pasterski Episkopatu Polski z okazji VII Tygodnia Wychowania, 10-17 września 2017

Jan [Chrzciiciel] był wielkim wychowawcą swoich uczniów, gdyż prowadził ich na spotkanie z Jezusem, o którym dawał świadectwo. Nie wywyższał samego siebie, nie chciał przywiązywać uczniów do siebie. A przecież Jan był wielkim prorokiem, jego sława była wielka. Kiedy przyszedł Jezus, usunął się w cień i wskazywał na Niego: «Idzie za mną mocniejszy ode mnie (...). Ja chrzciliem was wodą, On zaś chrzcilić was będzie Duchem Świętym» (Mk 1, 7-8). Prawdziwy wychowawca nie przywiązuje osób do siebie, nie jest zaborczy. Chce, aby dziecko czy uczeń nauczyli się poznawać prawdę i wyrobili sobie osobisty stosunek do niej. Wychowawca wypełnia swoją powinność do końca, tak by nigdy nie brakowało jego czujnej i wiernej obecności; a jego celem jest, aby wychowanek słuchał głosu prawdy przemawiającego w jego sercu i szedł za nim na drodze swojego życia.

Benedykt XVI, homilia podczas Mszy św. w Niedzielę Chrztu Pańskiego, 8 stycznia 2012 r.



Życie św. Jana [Chrzciela] pod wieloma względami przypomina życie Matki Bożej. Największym pragnieniem i największą radością Maryi jest ukazywanie Chrystusa i prowadzenie do Niego. Pokorna Służebnica Pańska nie oczekuje uznania czy wdzięczności dla siebie. Wybrała Ona życie ukryte i zapomnienie. (...)

Nie jest łatwo umniejszać się i znikać, i to tak znikać, by nikt się o ciebie nie upominał. Jest to trudne, ponieważ w każdym człowieku są dążenia przeciwne. (...) Jakże często spotrzegasz, że bardzo ważne jest dla ciebie to, jak inni cię widzą, czy podoba im się twoje zachowanie, czy to, co mówisz przynosi ci szacunek, wdzięczność. (...)

Kiedy czujesz się nie zauważony, porzucony i zapomniany nie tylko

przez ludzi, ale i przez Boga, tak jak mógł się czuć św. Jan Chrzciciel, to przecież nie oznacza, że Bóg o tobie zapomniał. On stale jest przy tobie i pamięta o tobie bardziej, niż jesteś to sobie w stanie wyobrazić. On tylko prowadzi cię drogą prób wiary, tą samą, którą prowadził Maryję czy św. Jana Chrzciciela.

Zawierz się Opatrzności Bożej, RRN, Warszawa 2000, s. 171-174

Chciałbym, aby każdy z was poczuł się odbiorcą tego pozdrowienia, które ma być chwilą osobistego spotkania, chwilą rozmowy i intymności. Znam wasze problemy, rozumiem wasze trudności; wiem w szczególności, jak trudno jest wam wyjść z waszej osobistej, często niewypowiedzianej udręki i patrzeć w przyszłość z ufnością; niemniej jednak chciałbym, abyście zdali sobie sprawę z nieprzewidywalnej i ukrytej siły, tkwiącej w waszej młodości, która jest w stanie rozkwitnąć w pracowitym jutrze. Czasem jesteśmy lampami bez światła, z niezrealizowanymi możliwościami, nie płonącymi. Cóż, przyszedłem rozpaścić płomień w waszych sercach, jeśli przeżyte rozczarowania, niespełnione oczekiwania je zgasiły. Chcę powiedzieć każdemu z was, że jest zdolny do dobra, uczciwości i pracowitości; że ta zdolność jest prawdziwa, głęboka, często nieoczekiwana, a czasem nawet większa i mocniejsza właśnie dzięki waszym trudnym doświadczeniom.

Wiedziecie, że przyszedłem do was, bo was kocham i ufam wam; przyszedłem, aby wyrazić osobiście moją miłość do was, moje zaufanie; i powiedzieć wam, że nie zaniedbuję wznoszenia modlitwy do Boga, bo On zawsze podtrzymał was tą miłością, którą okazał nam, posyłając do nas swego Jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego brata, który również spotkał się z cierpieniem, ale który pokazał nam drogę i chce nam pomóc nią kroczyć. Gdyby kogoś z Was ogarnął smutek w sytuacji, gdy odczuwa czyjeś upokarzające i krytyczne spojrzenie, kiedy nawet najbliższe osoby mu nie ufają, wiedziecie, że Papież zwraca się do Was z szacunkiem, jako do młodych ludzi zdolnych do uczynienia tak wielkiego dobra w życiu (...).

W związku z tym pragnę wyrazić moją głęboką wdzięczność tym wszystkim, którzy, zwłaszcza w tym Instytucie, otaczają was opieką i poświęcają wam swoją uwagę, dbając o waszą ludzką formację, a przede wszystkim przywołując tę pozytywną energię, wielkoduszność, które przygotowują w was dojrzałego człowieka jutra, zdolnego do czynienia tego, co dobre i oddania się służbie innym.

Jest to zadanie niezbędne, delikatne i trudne, które wymaga zapomnienia o sobie i mocnego zaangażowania.

Jan Paweł II, przemówienie do młodzieży w więzieniu Casal del Marmo, 6 stycznia 1980 r.

Modlitwa jest pierwszym warunkiem wychowania, bo modląc się, usposabiamy się do tego, aby pozostawić Bogu inicjatywę, Jemu powierzyć dzieci, bo On zna je wcześniej i lepiej od nas i doskonale wie, co jest ich prawdziwym dobrem. A jednocześnie, kiedy się modlimy, wsłuchujemy się w Boże podszepty, aby dobrze wywiązać się z zadania — które do nas należy i które mamy zrealizować. Dzięki sakramentom, zwłaszcza Eucharystii i sakramentowi pokuty, możemy wykonywać zadania wychowawcze w zjednoczeniu z Chrystusem, w jedności z Nim, i jesteśmy nieustannie odnawiani przez Jego przebaczenie. Modlitwa i sakramenty dają nam światło prawdy, dzięki któremu możemy być zarazem czuli i mocni, postępować łagodnie i stanowczo, milczeć i mówić we właściwym momencie, ganić i korygować we właściwy sposób.

Benedykt XVI, homilia podczas Mszy św. w Niedzielę Chrztu Pańskiego, 8 stycznia 2012 r.